

Gazeta Grudziądzka

w Imię Boże!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo
 w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk,
 wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”,
 „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnikiem do domu 3,89 zł, miesięcz. 1,30 zł.
 w Wolnym Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgii 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol.,
 w Niemczech 4,00 Rmk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danii 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich,
 we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara amerykańskiego. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa
 tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na wtorek, 27-go sierpnia 1935 r.

Zbliżający się wybuch wojny

Już parę dni temu zwracaliśmy uwagę na potęgające się niebezpieczeństwo wybuchu wojny. Było to jeszcze zanim konferencja trzech mocarstw — Francji, Anglii i Włoch w Paryżu, która miała to niebezpieczeństwo zażegnać, rozleciała się wobec uporczywości Włoch — bez skutku. Obecnie trzeba przyznać, że położenie międzynarodowe jest tak ponure, beznadziejne, jakim po zawarciu Traktatu Wersalskiego jeszcze nie było.

Zdaje się, że WYBUCH WOJNY włosko-abisyńskiej — około POŁOWY WRZESNIA jest NIEUNIKNIONY. Anglia zupełnie już straciła nadzieję, by wybuchowi wojny można zapobiedz. A nawet Francja, która do ostatnich dni ciągle jeszcze żywiła nadzieję, że to będzie możliwym i robiła ostateczne ku temu wysiłki, obecnie zdaje się także wszelką straciła nadzieję i wiarę w możliwość powstrzymania wybuchu wojny włosko-abisyńskiej. Francja obecnie już tylko działa w tym kierunku, by wojna była prowadzona zgodnie z paktem Ligi Narodów.

Trzeba bowiem wiedzieć, że jeden z artykułów Ligi Narodów (artykuł XV § 7) rzeczywiście dopuszcza możliwość wojny między dwoma członkami Ligi Narodów. A ta możliwość zachodzi wtenczas, gdy wniosek Ligi Narodów w sprawie zażegnania zatargu między dwoma członkami Ligi nie zostaje przyjęty jednogłośnie. Wtenczas bowiem pakt Ligi w artykule wyżej wspomnianym, pozostawia poważnym stronom prawo — działania wedle własnego uznania tj. rozpoczęcia kroków wojennych.

Byłaby to wojna niejako legalna, ale zawsze wojna, której skutki muszą być nieobliczalne.

Ale Francji, nie mogącej wybuchowi wojny zapobiedz, chodzi mimo to o to, by ta wojna była taką wojną legalną, bo zależy jej na tem, by móc uratować Ligę Narodów, która przy okazji wybuchu wojny włosko-abisyńskiej mogłaby się rozlecieć, jako niezdolna do niczego, a więc — niepotrzebna.

Francji chodzi też o to, by zapobiedz możliwości rozprzestrzenienia się wojny na — Europę.

Francuzi żywią jeszcze nadzieję, że Włochy, po pierwszym większym zwycięstwie, będą gotowe wejść jednak na drogę ponownych rokowań. Coprawda czynniki francuskie same są przekonane, że takie nadzieje są oparte na bardzo kruchych podstawach.

Bóg jeden więc wie, co najbliższe dni względnie najbliższe tygodnie światu przynieść mogą.

Czy Europa na wojnę ogólną będzie narażona, czy też jej będzie mogła uniknąć — w tej chwili trudno jeszcze powiedzieć.

Jedno jest rzeczą widoczną i pewną, że niebezpieczeństwo wybuchu wojny bardzo się zbliżyło. Pierwsze dni września będą prawdopodobnie świadkami jej wybuchu.

Zwyżka cen na krajowych rynkach zbożowych

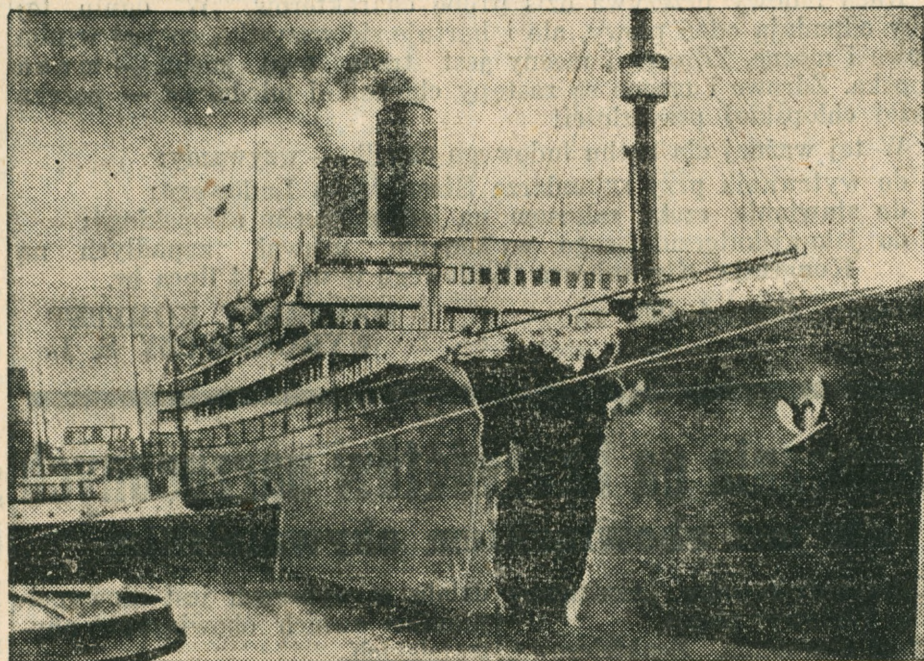
Zniżka cen zbóż jaka panowała na krajowych rynkach zbożowych od samego początku żniw, w dniach ostatnich ustąpiła miejsca wyraźnej zwyżce cen. Zjawisko to daje się zaobserwować na wszystkich naszych rynkach krajowych już od kilku dni. Choć pomału, ale codziennie zwyżkują ceny wszystkich czterech głównych gatunków zbóż.

Powodem tej zwyżki cen jest bardzo mała podaż zboża na rynku ze strony rolnictwa. Dla przykładu przytaczamy, że o ile przed niedawnym czasem dokonywano w Warszawie codziennie obrotów żytem powyżej 1000 tonn, to w ostat-

nich dniach dokonuje się obrotów 350 do 500 tonn dziennie.

W związku z bardzo małym zaopiarowaniem zboża ze strony rolnictwa, ustał niemal zupełnie w ostatnich dniach wywóz zagranicę. Wysyłane są tylko niewielkie transporty.

Należy dodać, że zwyżka cen zboża wystąpiła pomimo zupełnego braku akcji interwencyjnej ze strony Państwowych Zakładów Przemysłu Zbożowego, które od dłuższego czasu działają na rynku w charakterze zwykłego kupca zbożowego, nabywając jedynie ilości niezbędne do pokrycia zamówień zagranicznych.



Skutki zderzenia dwóch parowców angielskich: 10 tys. tonowego „Napiera” z 18 tys. ton. „Laurentie”em. Zderzenie nastąpiło na wybrzeżu irlandzkim „Laurentie” został ciężko uszkodzony; przy katastrofie zginęło 6 ludzi, a 5 zostało rannych.

Krwawe rozruchy w Jugosławii

W miejscowości Rogatica w Bośni miały miejsce krwawe zajścia tamtejszej ludności z żandarmerją, w wyniku których dwie osoby zostały zabite, 5 dalszych od-

niosło ciężkie, a 19 lżejsze rany. Komunikat urzędowy, wydany w związku z tem zajściem, opisuje przebieg incydentu w sposób następujący:

W pobliżu kościoła prawosławnego w Rogaticy uległ katastrofie samolot, z którego poprzednio wyrzucano ulotki propagandowe. Kilku mieszkańców wsi, wyznania mahometańskiego, usiłowało przyjąć z pomocą lotnikom i w tym celu przeszli przez plac przed cerkwią, na którym odbywało się nabożeństwo.

Zgromadzeni na nabożeństwie wieśniacy prawosławni zaprotestowali przeciw wkroczeniu na teren kościelny przez muzułmanów i na tem tle doszło nawet do ostrego starcia.

Gdy na miejscu pojawiła się żandarmerja celem przywrócenia spokoju, została ona zaatakowana wspólnie przez muzułmanów i prawosławnych, którzy zasypali żandarmów gradem kamieni, 5 żandarmów i jeden oficer odnieśli rany.

Wówczas żandarmerja zrobiła użytek z broni palnej, przyczem dwaj wieśniacy ponieśli śmierć, kilkunastu innych zostało rannych. Mimo to rozjuszony tłum nie ustąpił i dalej nacierał na żandarmów, którzy zmuszeni byli wycofać się z placu boju.

Dopiero po nadejściu posiłków z sąsiedniej gminy zdołano przywrócić spokój. Kilku prowodyrów aresztowano.

Nowy szef gabinetu wojsk P. Prezydenta Rzplitej

Dowiadujemy się, że stanowisko szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej obejmie płk. dypl. Kazimierz Schally, dotychczasowy dowódca piechoty dywizyjnej w Baranowiczach.

Zgon b. prezydenta Grecji

W Atenach, stolicy Grecji, zmarł b. prezydent Grecji, admirał Paweł Konduriotis, Adm. Konduriotis odegrał wybitną rolę w życiu nowoczesnej Grecji. W latach 1912 i 1913 zwyciężył dwukrotnie turecką flotę w pobliżu cieśniny Dardanelskiej. Następnie był członkiem rządu Venizelosa i przyczynił się do wystąpienia Grecji po stronie sojuszników w wojnie światowej. Konduriotis przez pewien czas był wicekrólem, a następnie parokrotnie prezydentem republiki greckiej.

Pożar samolotu

W pobliżu Metz wydarzyła się katastrofa samolotu wojskowego. Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn samolot spalił się w powietrzu. Z pośród 4 osób, które znajdowały się w samolocie, trzem udało się wyratować na spadochronach, natomiast jedna poniosła śmierć.

Wież potępia zdrajców mandatowiczów

Dywersonanci ze Str. Lud. zwrócili się przez M. Malinowskiego do jednego z członków Zarz. Pow. Str. Lud. w Kaliszu, a mianowicie do skarbnika Derbicha z pismem, w którym nawołują do przyłączenia się do nich.

Na to Zarząd Pow. Str. Lud. na posiedzeniu 16. VIII 35 odpowiedział listem treści następującej:

„Zdrajco! Wiadomo, że na starość niektórzy dzieciennieją, a tymczasem przekonaliśmy się, że i podleją również. Ale do tego stopnia spodleć, żeby się starać upadłać innych, mogą tylko tacy, jak wy. Judasz był od was szlachetniejszy, bo sam sobie karę wymierzył i wykonał ją, a wy tchórze, jesteście tak podli, że tego nie zrobicie i pewnie chłopci będą musieli (opuszczamy kilka słów ze względów cenzuralnych — Red.).

I żeby się jeszcze zdobyć na taką perfidną bezczelność, żeby „sanacyjna” szmatę przysłać i powoływać się na drugiego zdrajcę! Ubliza nam to, że nas stawiacie na równym sobie poziomie umysłowym. Weź pan sobie swoją szmatę z powrotem i nie waz się myśleć o nikim w pow. kaliskim, gdzie dopiero teraz zapanowała zgoda w Zarządzie, kiedy wyście się dali poznać. Ruch ludowy bez takich starych niedołęgów obędzie się. Złamcie karki wszyscy!”

★

15-go b. m. odbyło się w Lublinie zebranie zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego, zwołane przez b. posła Tomasza Czernickiego odstępca ze Stron. Ludowego, do lokalu własnej kancelarii adwokackiej.

Na zebraniu tem p. Czernicki ogólnikowo usprawiedliwiał dywersantów z b. „Wyzwolenia”.

Wówczas wiceprzewodniczący zarządu p. Zawrotniak zapytał p. Czernickiego: „Niech pan nam powie najpierw o sobie, gdzie pan jest?”

P. Czernicki w pierwszej chwili zmieszał się, poczem oświadczył, że wystąpił ze Stron. Lud. i solidaryzuje się z grupą dywersantów.

Na to zarząd wyprosił p. Czernickiego z posiedzenia, a w końcu obrad uchwalili ostrą rezolucję przeciw p. Czernickiemu i innym rozłamcom.

★

W dniu 9-go sierpnia kilkunastu b. posłów ludowych haniebnie zdradziło naszą organizację, wyciągając rękę zebrać do „sanacji” z prośbą o mandaty poselskie. Widać że dla tych ludzi najważniejszą rzeczą jest być posłem i brać pensję, kiedy wbrew woli wsi wyrażonej na Kongresie w dniu 14-go lipca poszli po mandaty zdradzając Lud polski, przekreślając swoją dotychczasową działalność. Zmienili przekonanie — by weisnąć się do sejmiku — szkoda im pensyjek i djet poselskich.

My chłopci pow. grodzieńskiego zorganizowani w szeregach S. L. za wami zdrajcami nie pójdziemy. Nie pójdziemy z tymi dla których najważniejszym punktem w programie ludowym jest mandat poselski — pobieranie pensji i którzy jak widać z ich obecnego postępu tylko dla zamydlenia chłopom oczu wygłaszali deklamacje w sejmie.

Od takich przywódców, którzy w boju o prawa chłopca haniebnie opuszczają swoje stanowiska zdradzając swoich kolegów partyjnych, zebrać łaski i przebaczenia w „sanacji” trzeba uciekać jak od zarazy. My członkowie Stron. Ludowego w pow. grodzieńskim wyrażamy wam zdrajcom najwyższą

pogardę za wasz niecny uczynek i mimo waszej haniebnej ucieczki z placu boju będziemy dalej z zaciętością bronili swego stanowiska i wierzymy w zwycięstwo naszej idei. —

Poszliście zdrajcy do sanacji. Możecie tam za swoje zasługi dostaniecie „20

groszy w zęby” a później wskażą wam drzwi, czego wam za wasz postępek z całego serca życzymy.

Maziuk Bolesław — Prezes Zarz. S. L. na powiat grodzieński, Obuchowski Adolf — sekretarz, Obuchowski Bronisław — skarbnik.

N. K. W. do ludowców

Dokonana została nowa próba zasiania zamętu w szeregach politycznego ruchu chłopskiego.

Kilkunastu członków Stronnictwa Ludowego: (M. Malinowski, M. Róg, J. Woźnicki, B. Stolarski, J. Smoła, J. Białoskórski, A. Bardziński, A. Langer, J. Nosek, H. Wyrzykowski, A. Waleron, S. Tartarczak, J. Szafranek, A. Sawicki i J. Mochnej) w porozumieniu z obozem sanacyjnym, wystąpiło dla mandatów, z szeregów Stronnictwa i podjęło akcję za udziałem w wyborach parlamentarnych — wbrew uchwałom ostatniego chłopskiego Kongresu.

I któż to uczynił?

Ci sami, co nie tak dawno jeszcze zapowiadali z trybuny sejmowej i senackiej, że w wyborach, organizowanych na zasadach nowej ordynacji wyborczej, udziału nie wezmą!

Ci sami, którzy zasiadając w naczelnych władzach S. L., brali czynny udział w przygotowaniu treści uchwał, zapadłych potem na Kongresie!

Ci sami, pod których kierownictwem odbywały się narady Kongresu.

Ci sami, którzy na Kongresie oddali swe głosy za wstrzymaniem się od udziału w wyborach!

Widzimy wśród nich nazwiska ludzi, którzy przez długie lata uchodzili za obrońców ludu; którzy do wierności sztandarom ludowym nawoływali; którzy o potrzebie solidarności chłopskiej mówili; którzy jedność chłopską oświadczeniami swymi uroczyście potwierdzali.

A dziś czynem swoim zaprzeczyli wszystkiemu.

Mamy więc do czynienia z faktem ideowego przenięstwa i niebywalej politycznej zdrady. A wielkość tej zdrady powiększa ta okoliczność, że dopuszczono się jej w momencie napiętej walki chłopów w obronie swych najważniejszych praw obywatelskich i w momencie największego naporu sił wrogich sprawie chłopskiej.

Jak wobec tego faktu mają się zachować rzesze chłopskie? — Odpowiedź może być tylko jedna:

Jeszcze większe zwarecie szeregów; jeszcze mocniejsze zaciśnięcie dłoni; jeszcze większy upór i nieugiętość w pracy i walce!

Masa chłopska, która w latach ostatnich wykazała tyle ofiarności i gotowości do poświęceń w imię swych społecznych ideałów, musi stać się najpewniejszym strażnikiem swojej politycznej jedności.

Nie dopuścić do wsi tych, którzy sieją zamęt, którzy łamią szeregi, którzy zdradzają.

Ruch ludowy przeżywa dziś próbę charakterów. W ogniu tej próby odpadają odeń plewy, ale i hartuje się wszystko, co jest w nim zdrowe i mocne. Zdrowy i mocny jest trzon tego ruchu — masa chłopska. Zdrowe i mocne są zastępy chłopskiej młodzieży — poręka lepszej chłopskiej przyszłości!

[W tej ważnej dla ruchu ludowego chwili — wzywamy:

do wytrwania przy sztandarze Stronnictwa Ludowego;

do stawiania czoła zakusom na jedność ruchu chłopskiego;

do jaknajskuteczniejszego wykonania uchwał, zapadłych na Kongresie Stronnictwa Ludowego w dniu 14 lipca br.

Warszawa, sierpień 1935 r.

NACZELNY KOMITET
WYKONAWCZY S. L.

Głosowanie na kandydatów narzuconych nie jest obowiązkiem obywatelskim

Nieskonfiskowany „Codzienny Gonicz Ludowy” pisze:

Pani starościna Zenktererowa, z województwa poznańskiego, rozpoczynając agitację za bratem swego męża p. Zenktererem, dzierżawcą domeny państwowej z Pełczyna w pow. wrzesińskim, kandydującym w okręgu Gniezno, oświadczyła, że każdy obywatel powinien bez względu na jego przekonanie polityczne iść do wyborów, gdyż to jest obowiązek obywatelski. W ten sam ton uderza sanacyjny „Dziennik Poznański” i „Rolnik Wielkopolski”.

Musimy na chwileczkę zastanowić się nad tem, czy niebranie u-

działu w wyborach jest niewypełnieniem swoich obowiązków obywatelskich.

Należy wtedy zapytać, czy wtedy kiedy się niema możliwości postawić swojego własnego kandydata na posła, do którego by się miało zaufanie, a na liście stoją sami sanatorzy, dla człowieka, który nie jest sanatorem, istnieje obowiązek obywatelski głosowania, czy nie;

Odpowiedź jasna — nie.

Mało, każdy, kto by zmuszał człowieka do głosowania na kandydata, do którego niema zaufania, który reprezentuje jego wrogów politycznych — popełnia czyn ka-

rygodny, zmuszając obywatela nie do pełnienia obowiązku obywatelskiego, lecz do popełnienia czynu sprzecznego z jego sumieniem i przekonaniem. — Jeżeli sanacja chciała, by obywatele poszli do urny, trzeba było obywatelowi dać możliwość nietylko oddania karteczki, ale i przedewszystkiem możliwość postawienia takiego kandydata na posła, do którego by miał zaufanie.

Dawniej 50 obywateli, zebrawszy swoje podpisy, mogło postawić swojego kandydata na posła. Przeważnie jednak z tego nie korzystała, gdyż każdy obywatel należał do jednej z istniejących partii politycznych i w łonie tej partii uzgadniał kandydaturę na posła. Kłamstwem jest, jeżeli chodzi o Stronnictwo Ludowe, że sztaby partyjne ustalały listę. Zbierali się ludowcy w powiatach, wybierali swoich delegatów i proponowali kandydata swojego. Delegaci powiatowi z całego okręgu zjechali się razem i tam większością głosów wybierali swego kandydata. To samo robiły inne stronnictwa. Tak, że każdy obywatel, biorący udział w życiu politycznym miał wpływ na ustalanie kandydata. Gdyby zaś jeszcze nie był zadowolony z tych licznych kandydatów, pomiędzy którymi mógł wybierać, miał możliwość zebrać 50 podpisów i postawić kandydata.

Obecnie mógł zostać tylko ten postawiony na liście, któryby uzyskał 1/4 część głosów zgromadzenia okręgowego t. j. zależnie od wielkości zgromadzenia okręgowego, około 40 głosów delegatów wybranych przez rady gminne — miejskie, Izby rolnicze, rady adwokackie, izby lekarskie itd.

Kłamała sanacja, twierdząc, że każde 50 podpisów może uzyskać postawienie własnego kandydata na liście, gdyż trzeba by tych podpisów opłacanych po 10 groszy od podpisu za legalizowanie ich przed notariuszem, bynajmniej 20.000, by mieć szanse postawienia swego kandydata. Taka rzecz wiadomo jest wykluczona. Wobec tego każdy obywatel, niemający zaufania do kandydatów sanacyjnych, niema możliwości postawienia swego kandydata na posła.

Obywatelowi odebrano więc prawo wybierania swojego kandydata na posła zostawiając mu tylko prawo oddania karteczki na kandydatów przez sanację postawionych.

Bo nikt chyba nie będzie twierdził na serjo, że dzisiejsze rady gminne, czy Izby rolnicze odpowiadają nastrojom panującym wśród społeczeństwa.

Nie trzeba szukać przykładów fałszu wyborczego przy samorządowych wyborach, ale wystarczy stwierdzić tylko, że np. w takim powiecie wagrówieckim, gdzie robotnicy w wolnych wyborach samorządowych mieli dotąd stale od 12 do 16 członków sejmiku, dzisiaj, mimo, że w tym powiecie niewiadomo nic o jaskrawych nadużyciach wyborczych, niema ani jednego robotnika w Sejmiku powiatowym.

NA CAŁE ŻYCIE

PAMIĄTKA BĘDZIE —

gdy sobie nabędziecie czterolistną koniczynekę — odznakę Stronnictwa Ludowego.

Magja cyfr

„Robotnik“ omawia niesamowitą płodność rodziny legionowej:

Z okazji odbytego niedawno Zjazdu Legionistów prasa doniosła, że na liście imiennej legionowych „kół pułkowych“, znajduje się 14.500 nazwisk, podczas gdy ogólna lista członków „Związku Legionistów“ liczy osób — 160.000! Różnica to wcale nie błaża, skoro cyfra 160.000 jest większa od cyfry 14.500 — jedenaście razy. Nietrudno odgadnąć co było przyczyną tej niesamowitej płodności „rodziny legionowej“, i to w okresie, gdy legiony dawno już wogóle istnieć przestały. Spotyka się przecież dziś często ludzi 25 — 30 letnich, którzy z dumą i zapalem opowiadają o swych heroicznych czynach w szeregach legionowców. Ci przedewszystkiem należą do tego 145 tys. nadkontyngentu.

Zwiększenie się liczby legionistów w ciągu lat ostatnich z 14.500 na 160

tys. wygląda istotnie na cud, ale w sacyjnej, cudami słynącej epoce wiek szego wrażenia budzić nie może. Cóż to znaczy jakieś tam arytmetyczne

Październikowa rata oddłużeniowa

Całe rolnictwo przywiązuje dużą wagę do odroczenia płatności październikowej raty oddłużeniowej. Obecna sytuacja wsi oraz przewidywania na przyszłość stwierdzają, że wieś czas dłuższy jeszcze będzie ograniczoną w możliwości wywiązania się ze swoich zobowiązań.

Jak nas informują, istnieją wszelkie dane ku temu, że płatność rat, wynikających z umów oddłużeniowych, będzie pewnie od-

szuczki w porównaniu np. z „samorzutną“ zamianą barwy albo numeru kartek wyborczych, z ich masową „dematerializacją“ i t. p. olśniewającemu „szarego człowieka“ już od r. 1930 — „cudami“

roczona na jeden rok, co umożliwi rolnikom odpowiednie nastawienie się do nowej polityki rolniczej, zainicjowanej przez Ministerstwo Rolnictwa.

W pewnych sferach jednak istnieją jeszcze tylko te obawy, aby odciążona z jednej strony wieś, nie została przeciążona śrubą innych świadczeń, jak podatkowych itp.

150 km. na szybowcu

Znany w całej Polsce pilot szybowcowy ze Lwowa, inż. Grzeszczyk, dokonał w niedzielę nowego iście rekordowego lotu na szybowcu. Oto o godzinie 15 min. 15 inżynier Grzeszczyk wystartował z lotniska w Bezmiechowej na szybowcu „C. W. 5 bis“ na czele bu-

Nie trzeba wyjaśniać

że człowiek bez gazety w domu, to jak kaleka bez ręki, bez nogi lub oczu. Nie trzeba również dowodzić, że dziś szczególnie, w każdym domu wiejskim powinna znaleźć się „Gazeta Grudziadzka“, która odważnie walczy w obronie ludu wiejskiego.

Pamiętajcie więc o jaknajszerszym rozpowszechnianiu „Gazety Grudziadzkiej“ wśród swych sąsiadów i znajomych. Już 1-go września za pasem, krzątajcie się więc żwawo koło tego.

rzy, która posuwała się w stronę Lwowa.

Po dwugodzinnym niespełnolocie inżynier Grzeszczyk wylądował na lotnisku w Skniłowie koło Lwowa, przelatując w linii prostej ponad 120 km. Lot odbywał się na wysokości sięgającej 1800 m.

Trzeba przytem zaznaczyć, że jest to pierwszy przelot szybowcowy w Polsce, w którym pilot lądował na lotnisku. Dotychczasowe bowiem lądowania po przelotach na czele burzy, odbywały się zawsze przygodnie.

Znowu powódź w Chinach

Wskutek niedostatecznego umocnienia brzegów jeziora Weiszanku, leżącego w prowincji Kiangsu, wody, które napłynęły po ostatniej powodzi rozsadziły obwałowania jeziora i rozlały się po okolicach. Przeszło 80.000 km kw. zostało zalanych, około 6 milionów mieszkańców znajduje się w opłakanym stanie. Ludność zalanych

okolic wędruje do południowych prowincyj Chin. Katastrofa przybiera coraz groźniejsze rozmiary — i dorówna pewnie okropnej powodzi pod Szantungiem.

Przewodniczący komitetu powodziowego oblicza szkody, wyrządzone w obszarach Szantung przez powódź na 250 milionów dolarów.

Rewolta wojskowa w Ekwadorze

W republice Ekwador (Ameryka Południowa) wybuchła rewolucja przeciw reżimowi prezydenta Ibaneza.

Według nadeszłych tu wiadomości, prezydent Ibanez został przez powstańców aresztowany i wtrącony do więzienia. Rewolucja wybuchła na znak protestu przeciw proklamowaniu dyktatury przez prezydenta Ibaneza, który poza tem rozwiązał kongres i nakazał aresztowanie wszvstkich swoich przeciwników politycznych

W odpowiedzi na to zebrało się stacjonowane w Quito wojsko na placu głównym i wyruszyło pod wodzą płk. Jaguschi pod pałac prezydenta. Prezydent został natychmiast aresztowany wraz z całą swą świtą i w triumfalnym pochodzie odprowadzony przez miasto do więzienia.

Ponieważ tę rewolucję wojskową popiera jawnie naczelne dowództwo armji, uważa się sytuację rządu za niezwykle groźną.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 26-go sierpnia 1935 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszonica	15,00—15,50	15,25—15,50	15,25—15,50	13,50—13,75
Zyto	11,00—11,25	10,75—11,00	11,50—11,75	11,25—11,50
Jęczmień	12,25—12,75	12,75—13,00	11,25—11,50	13,25—13,75
Jęczmień brow.	—	—	—	—
Owies	12,50—13,00	11,00—11,50	12,00—12,50	12,00—12,50
Mąka pszen. 65%	21,00—23,00	24,25—24,75	24,50—25,50	22,00—23,00
Mąka żytnia 65%	18,00—19,00	16,75—17,75	21,50—22,00	16,50—17,50
Otręby pszenne	8,50—9,00	8,25—8,75	8,00—8,50	7,50—8,00
Otręby żytnie	7,00—7,50	8,50—9,00	8,00—8,50	7,75—8,25
Rzepak	38,00—39,00	29,50—31,50	33,00—34,00	29,00—31,00
Groch polny	22,00—24,00	26,00—28,00	23,00—25,00	20,00—22,00
Kuchy rzepak.	11,25—11,75	12,50—12,75	14,00—15,00	12,25—12,75
Kuchy lniane	16,00—16,50	17,25—17,50	20,00—20,50	17,00—17,50
Ziemniaki jad.	4,00—4,50	3,50—4,00	4,50—5,00	4,75—5,00
Gryka	—	—	—	—
Słoma luźna	—	2,00—2,25	—	—
Słoma prasow.	—	2,50—2,75	—	—
Siano luźne	—	5,25—5,75	—	—
Siano prasow.	—	5,75—6,25	—	8,00—9,00

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 36,46; Praga 28,31; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,54
Wartość dolara.: 5,27. — Wartość gramu złota: 5,92



VAL GIELGUD.

(61)

Autoryzowany przekład z angielskiego.

Może zdradziła się wyrazem twarzy, bo Jordan nie zamknął drzwi i cofnął się od progu, iakby wskazując jej, że ma wolną drogę. Owrócił się nawet do niej plecami i zajął się rozdzielaniem dywanów na dwie kupki, z których jedną ułożył koło ognia. Krzątał się powoli i systematycznie. Karolina skorzystała z jego pozornej nieuwagi żeby się uspokoić. Ostatecznie drzwi były otwarte, a siwowłósy człowiek, który przedstawił jej się jako Jordan, nie wyglądał na lotra i nie był podobny ani do Ba-

doglia, ani nawet do Anzarakhiego, chociaż ten ostatni był niemal sympatyczny. Tymczasem Jordan kontynuował swoją mądrą taktykę. Ułożywszy dywany, wziął się do smażenia jajek. Nim patelnia rozgrzała się na ogniu, Karolina zamylała już drzwi i zdejmowała płaszcz i czapkę.

— Za jajka nie odpowiadam — rzekł — ale kawa jest dobra. Czy pani bardzo głodna? Nie mogłem zdobyć więcej żywności.

— Zapach jest ogromnie apetyczny.

— To może są i dobre — odparł Konstanty, kryjąc uśmiech. Chciał bym, żeby się pani dobrze wyspała, bo wvruszymy skoro świt. Pani prześladowcy nie poniechają pościgu, a właściciel tej rudery nie byłby wdzięczny, gdybym go wyspał w jaką biedę.

— Co to za jeden?

— O, Sale go wykopał, a raczej on nazywa się Hafiz — wykopał Sale'a. Widocznie czekał na niego. Handlarz koni. Chociaż mnie się

zdaje, że to tylko pozory i że w Delhi wiedzą coś o jego prawdziwym zawodzie.

— Agent rządu indyjskiego?

— Jeżeli pani chce być ścisłą, to tak. Do licha, przypaliłem jajko.

Karolina była głodna, lecz ciekawość brała w niej górę.

— Musi mi pan powiedzieć dużo rzeczy. Jak pan się tu dostał? Co oznacza podróż kapitana Sale'a do Indji i jak pan mnie znalazł?

Konstanty wyłożył jajka na fajansowy talerz i nalał do kubka kawy.

— Widelca nie mam, niestety, tylko łyżkę i mam nadzieję, że pani lubi czarny chleb, bo ja lubię. Innego nie mam. Co do wyjaśnienia, to jestem okropnie zmęczony. Odłożymy je do rana, dobrze? Czeka nas długa podróż, to będziemy gawędzić.

— Ale skąd ja mogę wiedzieć... — zaczęła z desperacją Karolina.

— Że ja jestem Jordan, a nie handlarz żywym towarem z Buenos Aires? Nie wie pani i nie może wiedzieć. Musi mi pani zaufać. Niema rady. Oj, bo jajka ostygają.

Karolina miała wielką ochotę odepchnąć talerz, żeby w ten sposób uratować swoją godność, ale głód i rozsadek zwyciężyły.

— Czy mogę zapalić papierosa? — zapytał Konstanty.

— Och, naturalnie! Lubię spać w zadyimionym pokoju — odparła Karolina i odrazu zrobiło jej się strasznie wstyd.

Konstanty wstał.

— Zapomniałem. Jeżeli pani chce, może pani zamknąć drzwi na klucz. Woda i miednica stoją pod oknem na podłodze. Gdyby pani czego potrzebowała, bede za ścianą. Ja pania obudzę.

— Bardzo pana przepraszam... Nie potrzebuje się pan wynosić z tego pokoju z mojego powodu na noc.

Konstanty podniósł jedną brew.

— Nie z pani powodu — rzekł spokojnie. — Nie chcę być zaskoczony na drzemce i to wszystko.

— Och, jeżeli... — zaczęła Karolina, zbita z tropu.

Ale już go nie było. Została sama i teraz dopiero poczuła się straszliwie znużona, tak znużona, że nawet uraza nie mogła jej przypisać o bezsenność. Umiała twarz i ręce, położyła się na dywanach, zgasila świecę, która Konstanty banalił w czasie przygotowania kolacji, owinęła się w gruby szal, znalaziony między dywanami i przymknęła oczy. Przez małą chwilę patrzyła z za spuszczonej rzes na czerwony żar koksu, poczem usnęła głęboko, jak znużone

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bałamucenie chłopów

W okręgu 64 obejmującym Buczacz Podhajce i Trembowle wybrano, aż siedmiu kandydatów na posłów, zamiast czterech, jak to się stało w innych okręgach. Kolejność kandydatów jest następująca: ks. Puchala z Trembowli, Żyborcki, obszarnik z Wiśnioreczyska, brat wysokiego dygnitarza

Peleński (ukrainiec) dziennikarz ze Lwowa, Dunin Speł, obszarnik z Komarówki (Buczacz), Józef Sowa, chłop z Bazysta (Buczacz) Jan Klich b. poseł sanacyjny ze Szczepanowa (Podhajce) i Dr. Łowicki, adwokat z Podhajca (ukrainiec).

Tak duża ilość kandydatów ma na celu zachowanie tylko pozorów swobody głosowania, zaś umieszczenie na liście, na piątym miejscu Józefa Sowy, dotychczasowego działacza ludowego ma na celu wprowadzenia chłopów w błąd, ażeby wzięli udział w głosowaniu. Jest to manewr ze strony sanacji, obliczony na naiwność chłopów, którzy mogliby uwierzyć w wybór Sowy. A od czego są cuda wyborcze?

Jednakże na chytrności sanacji znamy się bardzo dobrze. Posłów może być tylko dwóch wybranych. Ze strony polskiej będzie nim Żyborcki, ze strony ruskiej Peleński. Chłopi nie mają żadnego interesu popierania sanacji. Dlatego mimo przynęty w osobie Sowy Józefa, nie damy się naciągnąć.

Chłop.

Ujęcie szpiegów niemieckich na granicy francuskiej

W chwili przekroczenia granicy francuskiej w okolicach Metz, policja francuska aresztowała 2-ch szpiegów niemieckich, Ludwika Filipa Altmeyera i Jana Hussingera. Obaj pochodzą z Zagłębia Saary. Policja dokonała aresztowania, gdy Altmeyer i Hussinger przejeżdżali granicę na rowerach.

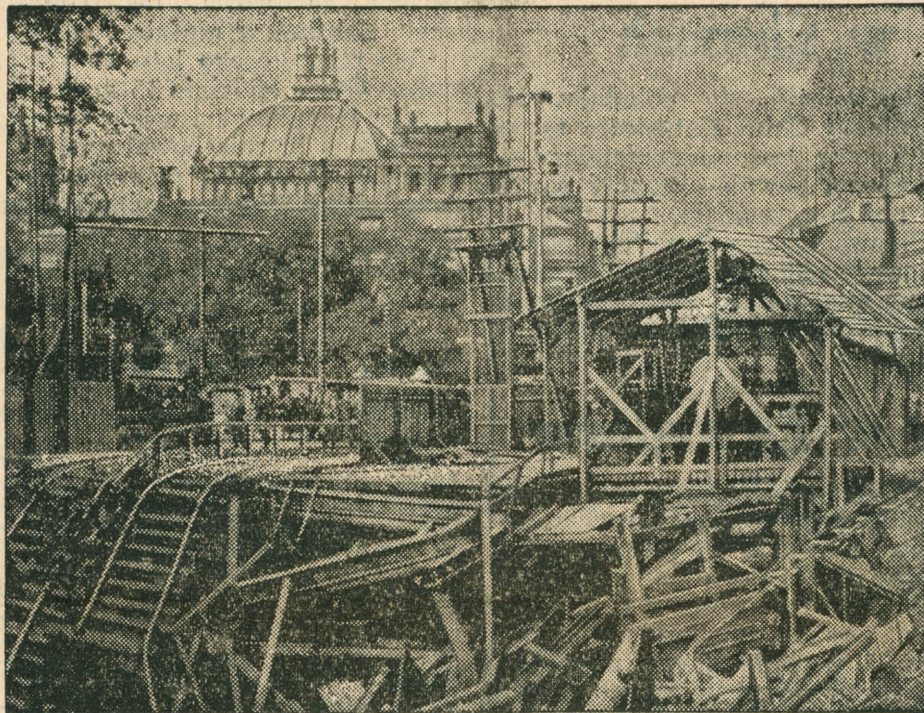
Altmeyer, który należy rzekomo do zmotoryzowanych oddziałów szturmowych, włada kilkoma językami. Posiadał on fałszywą legitymację dziennikarską, aparat fotograficzny oraz ołówek z mechanizmem, powodującym wytrysk narkotyku, który może spowodować sen, trwający od 30 minut do godziny. Ponadto znaleziono przy nim lampę ze szkłem koloru czerwonego i zielonego, której używał jako sygnalizacji i sposobu porozumiewania się z innymi szpiegami.

Altmeyer i Hussinger przyznali się do uprawiania szpiegostwa.

Jak się okazało, Altmeyer był pośrednikiem między aresztowanym niedawno w Metz podoficerem

rem technicznych wojsk francuskich Cridlingiem a wywiadem niemieckim.

Altmeyer ma posiadać wysoki stopień w zmotoryzowanych oddziałach S. A.



Zawalony tunel w Berlinie

W katastrofie budowlanej, jaka wydarzyła się na nowej linii Kolejki podziemnej pod ulicami Berlina, zawałiło się około 60 m tunelu

Zmarła w wieku 116 lat

W Zamutowie koło Vranova na Słowacji zmarła w wieku 116 lat niejaka Kaszova, której lata zostały stwierdzone dokumentami. Kaszova przypomniała sobie aż do niedawna powstanie chłopskie z r. 1830 i chętnie i dużo także opowiadała o rewolucji z roku 1848. Jeszcze przed kilkoma tygodniami Kaszova cieszyła się pełnym zdrowiem i pracowała w polu. W ciągu całego swego życia Kaszova nie jadła mięsa i nie używała wcale alkoholu.

Siedmioro dzieci runęło z balkonu na podwórzu

W Sieradzu wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło kilkoro dzieci. Na podwórzu domu Henigowej w Sieradzu przyszedł jakiś włóczęga, który popisywał się sztukami gimnastycznymi. Popisy te obserwowała gromadka dzieci, która zebrała się na balkonie mieszkania niejakiego Kaczmarczyka.

Wpewnej chwili przegniłe belki, podtrzymujące balkon, zatrzęsły i balkon wraz z dziećmi runął na bruk podwórza. Do rannych wezwano lekarza. Dwie dziewczynki, siostry Piotrowiczowe, w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, pięcioro dzieci opatrzono na miejscu.

Sprawa rent niemieckich

Ministerstwo spraw wewnętrznych podaje w ostatnim Dzienniku Urzędowym co wiadomości, że wszystkie osoby, którym niemieckie instytucje ubezpieczeń społecznych przyznały rentę, które renty tej nie otrzymały z powodu pobytu poza granicami Niemiec, a na rzecz których niemieckie instytucje nie podjęły jeszcze na podstawie umowy polsko-niemieckiej wypłaty

renty, winny bezzwłocznie zwrócić się o wznowienie wypłaty renty do właściwej instytucji niemieckiej bezpośrednio lub też za pośrednictwem Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu.

Osoby, które nie dokonają zgłoszeń w czasie do 30 września 1935 r., utracą prawo do uzyskania zaległej renty za czas wstecz od 1931 r. Zgłoszenia winny więc nastąpić natychmiast.

Trudność w zrównoważeniu budżetu państwowego

Obok zagadnień politycznych, jak wynik wyborów do Sejmu, koła polityczne i finansowe zajmują się obecnie zagadnieniem, w jaki sposób zrównoważyć budżet państwowy. W kołach tych mówi się bowiem, że jeżeli dochody i wydatki będą kształtować się tak jak w czterech pierwszych miesiącach obecnego roku budżetowego, to deficyt budżetowy wyniesie może do 300 milionów złotych.

Wprawdzie przez emisję pożyczek państwowych, któreby były sprzedawane zakładom ubezpieczeń, bankom państwowym, PKO.

itp., można by ten budżet zrównoważyć, ale te metody spotykają się z dużym sprzeciwem, nietylko

Sfery gospodarcze wskazują na to, że coraz większa ilość papierów państwowych sprzedawana jest instytucjom oszczędnościowym, wskutek czego życie gospodarce pozabawione jest kredytu. I tak na 1 lipca zadłużenie skarbu państwa w Banku Polskim PKO. i BGK. wynosiło 358,3 milj. zł., nie licząc wcale pożyczki największej tj. pożyczek państwowych.

W tych warunkach mówi się o obniżce pensyj pracowników pań-

Migawki

Hasłomanja

W „ABC” pisze p. Jur:

„Każdy naród ma swoje specyficzne zamiłowania: Hiszpan przepada za walką byków, Meksykanin lubi częste rewolucje, Amerykanin gangsterstwo, a Polak? Dla Polaka obmyślono też doskonałą rozrywkę, jest nią szerząca się straszliwie patryjotyczna frazeologia i hasłomanja. Hasła, maksymy, wysokie protektoraty i metna lura frazesów, które ryje się w pocie czoła, w spiżu, marmurze, oprawia się w ramki i wystawia w miejscach publicznych ku cichej, twórczej radości obywateli.

Namnożyło się tyle tych hasel patryjotycznych i powiedzonek, że niecierpliwy obywatel zdążyłby już dawno nabrać do nich awersji. Okazuje się jednak, że Polak lubi mdłe frazesy, których się w jakiejś kuźni zakonspirowanej produkuje krocie bez ładu i składu.

W jakichś specjalnych widocznie urzędach siedzą spoceni faceci i kombinują nowe hasła, frazesy, święta.

Każda rzecz, która człek bierze do ręki, ma swoje hasło, miała swój tydzień, będzie miała święto. Dni w kalendarzu dawno już zabrakło, ale to ich nie zraża. Poca się i kombinują, przedstawiając te same frazesy w innym porządku, od końca, od środka, dopóki się nie uda!

Frontem do chłopa — chłopi na front.

Święto lagu — Las świąt.

I t. p.

Wartoby pomóc tym gnomom, bo zdaje się, że inwencja ich jest już na wyczerpaniu. Jakleż to jeszcze nie było uroczystości?

Możnaby jeszcze urządzić — Tydzień Babei, Dzień Wykałaczkii, Jutro Pracy, pardon, to już było, więc — Wczoraj Pracy, święto Wolnego Czasu, Tydzień Dyrektora, Poranek Prezesa, Święto Nabała, Tydzień Atramentu, Jutro Papieru Higienicznego, Miesiąc Wazeliny, Święto Mydła, Dobę Biurokraty, Raj dla Komornika, Tydzień Sekwestratora, Jutro Płatnika, Rok Finansisty, Święto Wierzytela, Jutro Dłużnika, Tydzień Niewyprowadzonych Spodni, Święto Weksli, Tydzień Wyląconego Telefonu, Rok Niezapłaconego Komornego, Dzień Ostatniej Raty, Noc bez Snu, Poranek bez Śniadania itd.

Możnaby wiele jeszcze obmyślić atrakcyjnie, ale jedno pytanie — poco? Poco panowie się poca. „Panem et circumcences!; „Panem“ tak, ale co do circumcences, to te już bardzo się uprzykrzyły.

Panowie, zmieście nogę“.

P. S. Należałoby jeszcze dodać: Rok Bez Chleba, „Pierwszy“ bez pensji.

stwowych. Jeżeli zaznaczający się proces zwyczajki kosztów utrzymania trwać będzie nadal, to oczywiście niżki tej przeprowadzić się nie da.

Powzięcie decyzji w tej trudnej sprawie nastąpić może dopiero po wyborach.

Rozpowszechniajcie

„Gazetę Grudziądzką“

Wiadomości bieżące

Wtorek, 27 sierpnia 1935 r.

Wtorek: Józefa Kalas.
Wschód słońca 4.37; zachód 18.37.
Sroda: Augustyna b.
Wschód słońca 4.39; zachód 18.35.
Czwartek: Ściecie św. Jana
Wschód słońca 4.40; zachód 18.32.

ZEŃSKA SZKOŁA ZAWODOWA I GOSPODARCZA

w Grudziądzu, ul. Trynkowa nr. 19, przyjmuje wpisy ucz. do Szkoły Gospodarczej na kursy roczne i półroczne i do 3-letniej Szkoły Zawodowej krawiecko-bielizniarskiej. Informacje i zapisy w godz. od 10-13. Początek roku szkolnego 3 września.

* **DZISIEJSZY NUMER GAZETY** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dodajemy bezpłatny dodatek **SMIECH**.

Województwa centralne

SMIERĆ OD PIORUNA.

We wsi Zarebów, pow. łukowskiego, podczas burzy w 17-letniego Jana Krasuskiego, znajdującego się w polu wraz z matką, w pewnej chwili uderzył piorun, zabijając go na miejscu u stóp matki.

SKAZANIE WSPÓLNIKÓW GŁOSNEGO „TATY TASIEMKI”.

Po zlikwidowaniu w Warszawie słynnej bandy terrorystycznej „Tasiemki”, która terroryzowała kramarzy warszawskich, trzech jej członków, po odsiedzeniu kar więzienia, „wymigrowali” do Łodzi i tutaj uprawiali swój proceder na placu Boernera oraz rynku Baluckim, terroryzując straganiarzy.

Wreszcie dwóch z pośród szantażowanych zdobyło się na odwagę i zrobiło doniesienie do policji. W rezultacie trzech członków dawnej bandy „Tasiemki”, a mianowicie: Jerzy Terny (kulawy Jerzyk), Michał Brank oraz Antoni Toller (ślepy Antek) zasiadli we wtorek przed sądem okr. w Łodzi, który skazał Brankę na 8 miesięcy więzienia, a Ternego i Tollera po 6 miesięcy więzienia.

OTWARCIE NOWEGO MOSTU.

We wsi Karnowice, na granicy pow. sokólskiego i białostockiego, odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia mostu na rzecze Brzozówce, wybudowanego przez I-szy baaljon mostów kolejowych.

Na uroczystość tę przybył woj. Pałowski, który po nabożeństwie polem wygłosił do zebranych dłuższe przemówienie, poczem przeczytał symboliczną wstęgę, oddając most do użytku miejscowej ludności.

Zuchwały napad bandytów na plebanję

Na plebanję w Janowie koło Częstochowy w porze nocnej dokonano napadu rabunkowego.

Po północy dwaj uzbrojeni w rewolwery bandyci zakradli się do plebanji, należącej do plebanji, którą spłądowali doszczętnie. Spodziewanych pieniędzy jednak nie znaleźli. Skolei bandyci dostali się do mieszkania ks. Kuchty.

Na alarm gospodyni księdza Nie-smacznej, bandyci rzucili się do ucieczki. Krzyki, dochodzące z plebanji, zbudziły mieszkającego w pobliżu sołtysa, który zorganizował pościg za uciekającymi.

ZMARŁ OTRZYMAWSZY MANDAT KARNY.

74-letni dorożkarz z Warszawy Franciszek Salomon został zatrzymany na rogu ul. Marszałkowskiej i Chmielnej przez policjanta za nieprze-pisową jazdę. Zarazem też nałożył na niego policjant mandat karny. Salomon tak tem się przejął, że zemkł. Po przeniesieniu go do podwórza domu zawezwano lekarza, który stwierdził że Salomon zmarł.

Kresy Wschodnie.

PRACE MELJORACYJNE.

W województwie nowogródzkim wykonano w bieżącym roku ok. 460.000 m kanałów i rowów odwadniających. Są to prace związane z przebudową ustroju rolnego.

SKRADŁ ŻONIE 600 RUBLI W ZŁOCIE I UCIEKŁ ZAGRANICĘ.

Mieszkanca Równego Kamienicka złożyła na policji zameldowanie, że jej mąż Kamienicki, z którym żyje od szeregu lat, korzystając z jej nieobecności w mieszkaniu skradł na szkodę swej żony 600 rubli w złocie i znikł. Stro-skana małżonka przypuszcza, że zbiegł zagranicę. Policja poszukuje zbiegłego Kamienickiego.

Krwawa walka policji z bandytami

Na przedmieściu Lublina Dziesiątej miało miejsce niezwykle krwawe zajście, które pociągnęło za sobą śmierć kilku ludzi.

Dwaj agenci policji śledczej, przechodząc rano jedną z ulic na Dziesiątej spotkali dwóch podejrzanych osobników. Policjanci chcieli ich wylegitymować i wówczas obaj osobnicy rzucili się na nich z nożami i zadali przodownikowi Jakubczykowi szereg ciężkich ran. Drugi policjant w obronie

swojej i przod. Jakubczyka sięgnął po rewolwer i oddał do napastników szereg strzałów.

Jeden z opryszków został na miejscu zabity, drugi zaś choć ranny rzucał się do ucieczki i skrył się. Zdołano go jednak ująć w dniu następnym. Jest nim znany bandyta Edward Szymański.

Ciężko ranny przodownik Jakubczyk przewieziony został do szpitala.

Spiąc na złocie — umarł z nędzy

W Radomiu zmarł liczący lat 80 emeryt kolejowy, niej. Polaczek. Żył on bardzo nędznie, wydając na życie dla siebie i dla swej posługaczki po 1 zł. dziennie, mimo że zbierał miesięcznie przeszło 200 złotych emerytury. Polaczka uważano za nędzarza, widząc, jak nędznie ubiera się.

Dopiero po jego śmierci okazało się, że Polaczek wydawał wszy-

stkie pieniądze na skupowanie złotych i srebrnych monet rosyjskich, które pakował w specjalne woreczki i zamknięty w swym pokoju ciągle je przeliczał. W ten sposób uzbierało się kilkanaście tysięcy złotych.

Wobec braku krewnych pogrzebem i skarbem Polaczka zajęła się policja.

Wielkie pożary

W jednej z największych fabryk włókienniczych w Łodzi, a mianowicie w fabryce Gampe i Albrecht, leżącej przy ul. Piotrkowskiej, wybuchł pożar.

Ogień powstał wkrótce po wyjściu robotników, w dwupiętrowym budynku, mieszczącym apreturę, farbiarnię, wykańczalnię i suszarnię. Płomień objął wkrótce cały budynek, poważnie zagrażając znajdującym się na tej samej posesji składom sąsiedniej fabrycy Hoffrichtera.

Na ratunek pospieszyło 5 oddziałów straży ogniowej, które przedewszystkiem rozwinęły akcję celem niedopuszczenia do rozszerzenia się pożaru. Po 3-godzinnych wysiłkach ogień zdołano zlikwidować. 1-sze i 2-gie piętro budynku, w których powstał pożar, doszczętnie spłonęły. Uratowano jedynie parter, mieszczący maszyny farbiarni, które uległy zresztą poważnym uszkodzeniom. Ogólne straty wynoszą ponad 250 tys. zł.

W czasie akcji ratowniczej 3-ch strażaków uległo niegroźnemu poparzeniu.

Zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

RADZYN. W dniu 25 sierpnia — odbędzie się zebranie Zarządu Powiatowego i Prezesów Kół S. L. w Międzyrzeczu o godz. 13-iej w lokalu Sekretarjatu.

STOPNICA. Posiedzenie Zarządu Powiatowego Str. Lud. odbędzie się w dniu 27 sierpnia 1935 roku o godz. 10 rano w Stopnicy w Sekretarjacie S. L. Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna.

BACZNOŚĆ POW. ŁASKI I SIERADZ

W związku ze zbliżającymi się wyborami pojawili się na terenie naszych powiatów agitatorzy sanacyjni: niejaki Kucharski woźny magistratu w Pabjanicach i niejaki Kociołek. Chodzą oni po wsiach i nawołują chłopów do łamania uchwał Kongresu. Ostrzegamy chłopów przed agitacją tych panów.

(—) Franciszek Kuras, prezes.

BACZNOŚĆ POWIAT ŁASKI.

Powiatowy Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Łasku, urządza w dniu 1 września, a w razie niepogody 15 września 1935 r. „Święto Zniwne” na które winny przybyć Kola Mł. Wiejskiej z pow. Łaskiego z własnym wieńcem i odpowiednimi przyśpiewkami, oraz zaprosić rodziców i znajomych.

Po informacje zgłaszać się do kol. Czesława Grądzkiego Prezesa Zw. Mł. Wiejskiej na pow. łaski, we wsi Sędziejowice, p-ta Sędziejowice powiat łaski.

Wicjarze stawcie się licznie.

Za Zarząd Pow. Zw. Mł. Wiejskiej

(—) Czesław Grądzki, prezes.

BACZNOŚĆ POW. PIOTRKOWSKI.

W dniu 25 sierpnia odbędą się w Zdżeszulicach (gm. Belchatówek, poczta Piotrków Tryb.) dożynki powiatowe Związku Młodzieży Wiejskiej. Wszystkie Kola „Wiciowe” z terenu powiatu winny przybyć z wieńcami. Zapraszamy również Kola Stronnictwa Ludowego oraz kola „Wiciowe” z sąsiednich powiatów.

Za Zarząd Pow. Zw. Mł. Wiejskiej

(—) Jan Woner.

Małopolska.

OBERWANIE SIĘ WINDY W KOPALNI WĘGLA.

W Brzeszczach koło Oświęcimia woj. krakowskiego w kopalni węgla urwała się winda i spadła na dno szybu. 6 osób znajdujących się w windzie odniosło bardzo ciężkie obrażenia. Z przewiezionych do szpitala w Białej, zmarli sztygar Galuski i inżynier Artur Kozioł. Stan innych ofiar jest bardzo ciężki.

We wsi Grynwald obok Krościenka nad Dunajcem w woj. krakowskim, w czasie, gdy mieszkańcy znajdowali się przy pracy w polu, wybuchł pożar, który w krótkim czasie objął połowę budynków. Na ratunek płonącej wsi pospieszyło kilkanaście straży ogniowych z okolicy, które po kilku godzinach zdołały ogień zlokalizować.

Pastwą płomieni padło 43 domy mieszkalne, nadto wiele stodoł i stajen oraz inwentarz martwy. W ludziach ofiar nie było. Straty wynoszą około 140 tys. zł. Na miejsce katastrofy przybyli przedstawiciele władz ze starostą powiatowym. Glutem, na czele.

50-lecie Komisji Kolonizacyjnej

Niszczycielskie dzieło żelaznego Bismarcka upadło

W roku bieżącym przypada 50-lecie utworzenia słynnej Komisji Kolonizacyjnej, która miała przynieść zniszczenie Polakom. Z tej okazji pisze p. Iza Moszczeńska w „Kur-Warszawskim“:

Pięćdziesiąt lat temu przeżywalismy również ciężki kryzys ekonomiczny, który dał się we znaki przede wszystkim krajom rolniczym. W szczególności odegrał on bardzo ważną rolę w wewnętrznych dziejach Wielkopolski i Pomorza. Nastąpił on — jak i obecny — po okresie pomyślnej konjunktury. Bezpośrednią jego przyczyną był niespodziewanie olbrzymi wzrost importu amerykańskiego zboża na rynki europejskie. Poprzednio, korzystając z pomyślnej konjunktury i z taniego długoterminowego kredytu pruskiego, mniejsi i więksi właściciele ziemscy zaciągali na swoje hipoteki tanie, amortyzujące się pożyczki, by z ich pomocą bądź to zwiększyć swoje warsztaty pracy, bądź też podnieść ich wydajność przez inwestycje.

Skoro ceny zboża i produktów rolnych nagle spadać zaczęły, a wraz z nimi i wartość ziemi, okazało się, że o spłacie długów ani myśleć nie można, a dochód nie starczy na procenty. Nadszedł moment, gdy niemal połowa ziemi uprawnej była na sprzedaż, ale brak na nią było nabywców.

W takim to momencie ks. Bismarck wystąpił z projektem utworzenia osławionej komisji kolonizacyjnej, chcąc z przesilenia gospodarczego polityczny zysk osiągnąć. Niech Polacy bankrutują; to lepiej. Na ich miejsce osiedlą się Niemcy. Gdy w sejmie pruskim motywował swój projekt, z całym cynizmem oświadczył, że polskim obywatelom nie pozostaje nic innego, jak z otrzymaniem od Kolonizacji resztkami majątku jechać do Monako i tam szczęścia próbować. Gdy nie dało się zniechęcić ludzi — spróbujemy zniechęcić kraj, ziemię, na której ci ludzie od wieków mieszkają.

Równocześnie wydano jeszcze prawo o wysiedlaniu „cudzoziemców“ i zastosowano je doraźnie do ludności polskiej, nie posiadającej pruskiego obywatelstwa, a osiedlo-

nej w pruskim zaborze bardzo gęsto, zwłaszcza nad granicznym kordonem. Około 40 tysięcy takich mieszkańców pogranicza odstawił doraźnie pod strażą żandarmeryjną poza rosyjską granicę. Sama pamiętam z owych lat tragiczne wypadki, powodowane tem nieludzkim zarządzeniem.

W Złotowie nad Gopłem stary włościanin, który za młodu tam nabył gospodarstwo, ożenił się, dochował się dorosłych dzieci i wnuków, gdy mu kazano porzucić swoje gniazdo rodzinne i ruszać między obcych ludzi, powiesił się w swej oborze. Cała ludność z sąsiednich wsi zebrała się na jego pogrzebie.

W pierwszych latach działania Komisji kolonizacyjnej mogło się zdawać, że zarządzenie Bismarcka odniesie zamierzony cel. Jak dojrzały owoc za potrząśnięciem drzewa, zaczęły padać polskie majątki, sprzedawane za bezcen na licytacji lub niewiele drożej z wolnej ręki. Ich miejsce zajęły osady włościan niemieckich. Proces ten trwał jednak nie tak długo jak przypuszczano.

Nie jest rzeczą łatwą i prostą wyrwać z korzeniem ludność zasiedlającą od wieków na rodzinnej ziemi. Hasło: „Ausrotten“, rzucone przez filozofa Hartmanna, zyskało gorący poklask niemieckiej opinii, ale w stosunku do zużytych sił i środków niewielkie przyniosło rezultaty.

Mimo setek milionów ze skarbu pruskiego, mimo poparcia przez cały potężny aparat państwowy, nie zdołano wytepić żywołu polskiego w Piastowskiej ziemi.

Ta bezbronna, zbiedniała ludność znalazła sama w sobie oraz w milionach własnych braci, zamieszkałych za kordonem i na emigracji, tyle sił odpornych, tyle żywotności i solidarności narodowej, że zwycięsko przetrzymała ciosy, które jej groziły zagładą. Milionom ze skarbu pruskiego przeciwstawiła dorobek swej krwawicy — to jest drobne kapitały, składane ze swych oszczędności w polskich bankach, w spółkach zarobkowych i parcelacyjnych. Niejeden wyruszał za zarobkiem na zachód, do

Nadrenji i Westfalji, aby potem za uskładane w kraju pieniądze zakupić kawałek gruntu w polskich prowincjach i osiaść na rodzinnej ziemi.

Dalszym i niemniej ważnym wynikiem było bardzo szybkie spolszczenie miast i miasteczek w Wielkopolsce i na Pomorzu. Ludność polska, pracująca na ziemi w pobliskich majątkach, musiała szukać pracy i zarobku na miejskim bruku. Brała się tedy do rzemiosła, do drobnego handlu, ufna w to, że ta sama solidarność narodu, która broni polskiego stanu posiadania na roli, będzie również troskliwie czuwała nad każdym polskim warsztatem pracy, by go podtrzymać i rozwinąć. Nie doznała nigdy zawodu.

Powstał nowy, nieznanym przedtem rodzaj polskiego patriotyzmu: patriotyzm ekonomiczny. Znikły wobec niego antagonizmy między miastem a wsią, przemysłem a rolnictwem. Każdy dorobek pracy polskiej ceniono jako cząstkę dorobku narodowego. Temu zawdzięcza żywołu polski w naszych dzielnicach zachodnich swoją moc przetrwania.

Prośba biednej sieroty

Proszę nie wyrzucać znaczków pocztowych z waszych listów, lecz proszę posłać je biednej dziewczynce.

Nie odmówcie mej prośbie Drodzy Rodacy i przysyłajcie mi znaczki pocztowe używane. Sprzedając te znaczki pomagam sobie w dalszym kształceniu. Zwracam się również i do Ciebie droga Młodzieży o znaczki. Wzajemnie za znaczki wysyłam gazety, czasopisma i kartki widokowe. Jestem sierotą, a liczę 15 i pół lat. Łaskawe przesyłki proszę kierować do: Leona Dziadowicz, 253 West Broadway So. Boston, Mass. U. S. A.

Radjoprogram z Warszawy

Środa, dnia 28 VIII. 1935 r.

12,05 Dziennik południowy; 12,15 koncert; 13,05 Muzyka wokalna; 13,15 Przegląd giełdowy; 15,30 Koncert; 16,00 Pogadanka dla kobiet. 16,15 Muzyka

taneczna. 16,50 Codzienny odcinek prozy; 17,00 Koncert; 17,25 Recital skrzypcowy; 18,00 Wesoly skecz; 18,30 Pogadanka dla dzieci; 18,45 Melodje z filmów dźwiękowych; 19,30 Piosenki; 19,50 „Samoloty i ludzie“; 20,00 Pogadanka Łowicka; 20,10 Muzyka lekka; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski“; 21,00 Koncert Chopinowski; 21,30 Przegląd humoru zagranicznego; 21,40 Pieśni polskie; 22,10 Mała Orkiestra P. R.

Czwartek, dnia 29 VIII. 1935 r.

12,03 Dziennik południowy; 12,15 Muzyka symfoniczna; 13,05 Utwory fortepianowe; 15,15 Przegląd giełdowy; 16,00 Audycja dla dzieci młodszych; 16,15 Pieśni ludowe; 16,50 Codzienny odcinek prozy; 17,00 Koncert; 18,00 Książka i wiedza; 18,10 Wiersz Jana Kasprzowicza; 18,15 Wiazanka pieśni śląskich; 18,45 Muzyka lekka; 19,30 Muzyka; 19,50 Pogadanka aktualna; 20,00 Pogadanka rolnicz; 20,10 Koncert; 20,45 Dziennik wieczorny; 21,00 Koncert skrzypcowy; 21,30 Operetka p. t. „Wróg muzyki“; 22,10 Mała Orkiestra P. R.

Odpowiedzi redakcji

— Panu A. Sawickiemu, Siewalka, pocz. Chodel. Wartość rubla przedwojennego wynosi 2,66 zł. Spadki i działy zwaloryzowane są na 60% pełnej wartości, więc za 100 rubli należałoby się około 156,— zł. i procent który obecnie wynosi 3% w stosunku rocznym.

— Panu Berytowi Stanisławowi, Mleczarnia Dabie n Nerem, p. Dabie. Fabryki wyrobów włókienniczych w Łodzi, są następujące: Ign. Heyman i Ska., Przędzalnia i Tkalnia, Moniuszki 3; Fabryka Wyrobów Włókienniczych Henryk Mandeltorf i Ska, Łódź ul. Piotrkowska 96. — Pomocy adwokackiej w czasie rozpraw sądowych udzielają Związki zawodowe, dlatego radzimy Panu zwrócić się w tej sprawie do Naczelnego Sekretariatu Stronnictwa Ludowego w Warszawie.

**Pomorza bronić musi
siła flota wojenna !!!**

REKORD
MODEL
DELUXE

ORYGINALNE PROSZKI
"MIGRENO-
NERVOSIN"
R.M.S.W. 21599
ZNAK FABR.
z KOGUTKIEM
z SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE: ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDANKIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZE ZN. FABR. KOGUTEK
SPRZĘDAJA APTEKI

Sprzedam
skład kolonialny z przy-
głem mieszkaniem.
Ołowski, Grudziądz, Wi-
słana 8.

Parasole
wszelkie reperacje i pokry-
cia wykonuje pracownia
parasoli. Plac 23 Stycznia
34/36.

Sprzedawcy wiejscy!
Nowość bezkonkurencyjna
Każdy rolnik kupuje!!!
Informac.: „Perfectwatch“
Warszawa - skrytka 453

Ogłaszajcie
w Gaz. Grudziądzkiej

Żeńska
Szkoła Zawodowa
i Gospodarcza
w GRUDZIĄDZU, ulica Trynkowa 19

! ! przyjmuje wpisy uczennic
w godz. od 10-13 do Szkoły
gospodarczej rocznej i na
kursy półroczne.

Warunki bardzo przystępne

Pod Gniewem

powiat Tczew położona
nieruchomość gospodarcza
wraz z 3 morgami roli i
ładnym ogrodem jest z
powodu stosunków rodzin-
nych od zaraz na korzyst-
nych warunkach do sprze-
dania. Zgłoszenia proszę
kierować pod adresem:
A. Kroeling, Sroczyn
p. Kiszczkowo (telef. nr. 10)
powiat Gniezno.

O-S-A-D-Y

z parcelacji maj. Poledno
od 140 do 180 zł za morgę
na długoletnie spłaty
sprzedawca będzie w cza-
sie od 26 do 30 sierpnia
oraz od 9 do 14 września
Zarząd Majątku Poledno
poczta Terespol-pomorski
pow. Świecie n/W.

HUMOR.

— Będę pana żegnała z jedenastego
okna od strony lewej szóstego piętra.
Zobaczy mnie pan?
— ? ?